Nr. 2. Poznań, 15 lutego 1928 r. Rok II.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

Powszechna Wystawa Krajowa a przemysł cukierniczy

Uważamy za swój nieodzowny obowiązek już teraz poświęcić kilka uwag sprawie tak ważnej, jaką dla naszego życia gospodarczego i zarazem politycznego, jest przyszła Wystawa Krajowa. Do sprawy t j z konieczności powracać będziemy częściej, by wszechstronnemi i wyczerpującemi w tej dziedzinie wiadomościami przysłużyć się w pierwszym rzędzie przemysłowi cukierniczemu, który, z góry przypuszczamy, jak najliczniejszy weźmie udział w tej imprezie. To też praca, jaka nas czeka w związku zorganizowaniem działu cukierniczego na Wystawie, jest za rozległą, byśmy z zapoczątkowaniem jej mogli czekać do chwili ostatniej i zawczasu nie poczynić pierwszych w tym kierunku kroków. W tej myśli kreślimy nasze uwagi, pragnąc przedewszystkiem podnieść ważne znaczenie Wystawy Krajowej dla polskiego przemysłu cukierniczego.

Zadaniem Wystawy Krajowej jest zjednanie dla wytwórczości rodzimej bezwzględnego zaufania społeczeńswa polskiego z jednej, z drugiej strony rozbudzenie jak największego zainteresowania dla polskiej pracy zagranicą. Oba te czynniki — jak wiadomo — decydującą mogą odegrać rolę w rozwoju każdego, zwłaszcza większego przdsiębiorstwa. Nad temi czynnikami nie może do porządku dziennego przechodzić szczególnie nasz przemysł cukierniczy, który mimo pierwszorzędnej jakości swych wytworów wciąż jeszcze jest silnie zagrożony ,przez konkurencję obcą. Przyczyna tego zjawiska tkwi jedynie w braku zaufania do wyrobów polskich ze strony znacznej części społeczeństwa polskiego. Niestety! Konsumentowi polskiemu stoją po części przed oczami owe krzyczące, na wszystkich domach, słupach, płotach i chlewach powywieszane tablice reklamowe z czasów zaborczych. Świtają mu jeszcze w głowie obce napisy, widniejące na błyszczących opakowaniach mniej wartościowych towarów zagranicznych.

Kto powinien stać na czele cechu i jak nim należy kierować?

Cech jest to organizacja zbiorowa kwiatu danego zawodu, który pracą swą dąży do podniesienia znaczenia i godności zawodu i stanu.

Cech musi być organizacją postępową, której pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju tak Cechu jak i zawodu być winna bezwzględna solidarność w wykonywaniu podejmowanych uchwał, powziętych na zebraniach, czy też przez zarząd.

Cech powinien się zajmować wszystkiem, co dotyczy jego organizacji i pomyślnego rozwoju zawodu.

Kto powinien prowadzić Cech? Wiek nie stanowi różnicy. Są bowiem między starszymi jak i młodszymi ludzie postępowi i zacofani. Praktycznie biorąc, musi stać na czele Cechu człowiek zrównoważony, inteligentny, z szerszym horyzontem na świat i ludzi, posiadający znaczenie wśród kolegów. Ręce winien mieć czyste, bystry umysł, winien posiadać dużo inicjatywy, zdolny zawodowiec i rutynowany przewodniczący, względnie posiadający wrodzony samokrytycyzm. Jedną z pierwszych zasad przy kierowaniu organizacji powinna być rozwaga, szybka decyzja, stanowczść złączona z pewną grzecznością. Kierownik Cechu winien być z usposobienia łagodny, który miast jątrzyć — godzić potrafi, winien mieć wpływ u ogółu, by zachowaniem swem wzbudzał zaufanie wobec władz i społeczeństwa. Musi on stać na straży interesów zawodu, winien być dla kolegów doradcą w chwilach krytycznych, zaś pracą swą w organizacji winien przyczynić się do rozszerzenia uświadomienia ogólnego i zawodowego członków, winien wywierać na nich wpływ w kierunku wypełnienia powziętych uchwał, a przedewszystkiem w dostosowaniu się ich do cennika, uchwalonego przez ogół członków. Winien karcić i usuwać nieuczciwą konkurencję oraz dążyć do stworzenia miłych stosunków koleżeńskich i wpływać na pielęgnowanie dobrych obyczajów oraz rozumnem kierownictwem winien wychowywać dalszy sztab ludzi z wyrobionym samokrytycyzmem oraz chętnych do pracy społecznej. Winien umieć zjednywać nowe zastępy przystępujących do organizacji, by skutkiem poważnej liczby członków wytworzyć jednolity front w sprawach zarobkowych, zawodowych i ogólnych.

Wpływem swym winien zachęcać kolegów do popierania prasy zawodowej, która stworzona dla nas w kierunku podniesienia uświadomienia zawodowego oraz w celu wytworzenia solidarności wśród nas.

Kierownik Cechu winien odpowiednio reprezentować Cech na zewnątrz wobec władz i innych czynników społecznych. Musi on być w ciągłym kontakcie z władzami i stawać w obronie rzemiosła tam, gdzie tego powinność wymaga.

Słowem, powinien stać na czele Cechu człowiek, który posiada taki zasób wiedzy ogólnej i zawodowej, by pojął i zagarnął zadanie Cechu, zmierzając do podniesienia oświaty i bytu znośnego wśród członków swych.

Z warunków wyżej podanych wynika, że kierownik Cechu musi wlać w organizację swą duszę

Nie należy wszakże zapominać o tem, że n. p. Niemcy, jak niegdyś przed wojną tak i obecnie oczy swe zwrócili na polskie rynki zbytu. Potwierdził to bardzo dobitnie kierownik niemieckiej polityki zagranicznej, który w wygłoszonej w Reichstagu przed kilku dniami mowie swej, dotyczącej stosunków polsko-niemieckich, zauważył: „Przemysł niemiecki — wywodził p. Stresemann — w wysokim stopniu (nawet w wysokim stopniu!) zainteresowany jest tem, aby w następstwie przewlekłej wojny celnej nie utracić rynku polskiego, który zawsze był zbiornikiem odbiorczym towarów niemieckich“. . . . Tyle niemiecki minister. Polskie koła przemysłowe postąpiłyby mądrze, gdyby słowa p. Stresemanna zechciały przyjąć jako ostrzeżenie pod ich adresem i wyciągnąć zeń odpowiednie dla siebie wnioski, przyspasabiając się do samoobrony przed tą konkurencją. Otóż wystawa Krajowa nastręcza przemysłowi polskiemu rzadką okazję do wszczęcia na szerszą skalę intensywnych wysiłków w obronie naszych warsztatów pracy. Tej okazji, co znowu silnie podkreślamy — nie może nie doceniać szczególnie przemysł cukierniczy, którego interesy najwięcej wchodzą w grę odnośnie konkurencji ze strony sąsiada zachodniego. Nadto Wystawa Krajowa, z wielkim rozmachem organizowana, daje m. in. tę bezwzględną pewność, że napływ zwiedzających z wszystkich zakątków naszego kraju będzie niezwykle liczny.

Następnie przyszła Wystawa Krajowa jak rzekliśmy — ma przyczynić się do ułatwienia polskiej wytwórczości zjednania sobie odbiorców zagranicą. I to równie ważne zagadnienie powinno żywo zainteresować nasz przemysł cukierniczy. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że chociażby nawet przemysł cukierniczy rozwijał się tylko w dotychczasowem powolnem tempie, to wszakże wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości produkcja tego działu przewyższy znacznie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Nadwyżkę tę, nie chcąc z największą szkodą dla poszczególnych przedsiębiorstw ograniczyć produkcji — będziemy siłą rzeczy musili przeznaczyć na eksport. Wystawa Krajowa może więc i w tym przypadku niepoślednią odegrać rolę, o ile tylko przemysł nasz do tego dzieła od-

---

poświęcić jej nieco czasu. Stąd wniosek, że na czele Cechu powinien stać człowiek indywidualny niezależnie od wieku. Młodszy wydaje się posiadać więcej energji i wiele innych zalet, których, aczkolwiek poważany, starszy, nie zawsze posiada. W Cechach naszych nie może być miejsca na tolerowanie stosunków przestarzałych, gdyż tylko drogą postępu dźwignąć możemy rzemieślnictwo polskie.

Zebrania Cechu winny być dla członków ich szkołą życiową i zawodową. Zebrania muszą być urozmaicone odpowiedniemi referatami zawodowemi oraz ogólnokształcącemi. Kierownik musi umieć pobudzać członków do myślenia.

Kłótnie i swary nie powinny znaleźć oddźwięku na zebraniach Cechów, natomiast zgoda i jedność winna cechować rozumną i dobrze kierowaną organizację. Tok obrad zebrania winien być poważny i rzeczowy. Zbyt ciężkich spraw należy unikać względnie okrasić je przysmakiem humoru lub prostym przykładem, by łatwiej w umysł członków wchodziły.

Zainteresowanie się szkołą dokształcającą jest rzeczą nieodzowną. Wpływ na wychowanie przyszłego pokolenia na dobrych obywateli, jak również dobrych zawodowców, nie pozostawiać jedynie i wyłącznie siłom nauczycielskim, lecz walną część tych czynności przelać na Cech. Bowiem tylko wszechstronnie wyrobiony rzemieślnik może być dobrym Polakiem, gdyż pracą swą intensywną przysparza majątku narodowego i znaczenia na kontynencie świata.

Dobro przyszłego pokolenia w rzemiośle winno być pierwszym i nieodzownym zadaniem Cech. Cech przez swego prezesa winien wpłynąć na młódź umoralniająco i wychowywać ją na prawdziwych i światłych obywateli godnych miana dobrego rzemieślnika i dobrego Polaka.

Przy każdym Cechu winien istnieć prócz wydziału czeladniczego, także wydział terminatorski.

Poza poważnem traktowaniem spraw zawodowych winny Cechy interesować się sprawami komunalnemi i społecznemi, o ile takowe mają pewien związek z życiem rzemieślniczem. Chcemy bowiem zaskarbić sobie pewne znaczenie i powagę w społeczeństwie. Cechy winny wywierać wpływ na ukształtowanie się stosunków i w komunie. Wśród członków swych wyrabiać tężyznę, by wśród rzemieślników wybijały się zdolne jednostki, mogące reprezentować nas w Radzie Miejskiej, Magistracie, w Sejmie, w Radach Nadzorczych Banków i w tych wszystkich organizacjach, gdzie radzi się o rzemiośle. Skutkiem naszej grzesznej obojętności i niezaradności, a często dzięki naszemu nieuctwu i nieróbstwu radzą o nas, lecz bez nas. To też ustawy i prawa, a wynikające z nich ciężary i obowiązki nasze wobec państwa i samorządu są nieraz niesprawiedliwe.

Dlatego precz z grzeszną obojętnością. Stosunki w państwie zmienić możemy na lepsze, rozpoczynając od siebie, od swych warsztatów pracy i od swych organizacyj. Stawiajmy więc na czoło organizacji ludzi najzdolniejszych i poświęcających się sprawie nie dla osobistego interesu, lecz w chęci służenia dobrej sprawie jaknajlepiej.

niesie się z należytem zrozumieniem i poparciem. Możemy bowiem już teraz podzielić się z tą wielce pocieszającą wiadomością, że zapowiedziana Wystawa Krajowa budzi istotnie powszechne zaciekawienie zagranicą, a także w Ameryce, co w zupełności potwierdziła bawiacą ostatnio w Polsce delegacja zrzeszeń polskich w Ameryce.

Powszechna Wystawa Krajowa osięgnie niezawodnie te cele, o których powyżej wspominamy, lecz stanie się to pod tym tylko warunkiem, że impreza ta dozna ze strony przemysłu jak najdalej idącego poparcia. Pod tym kątem widzenia potraktowało sprawę Zjednoczenie Fabrykantów Wyrob. Cukier. i Przetw. Owoc. w Poznaniu, które jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na swem ostatniem zebraniu uchwaliło wziąć gremjalny udział w Wystawie. Za przykładem wspomn. organizacji pójdą niewątpliwie dalsze pokrewne związki tak, iż przypuszczać można, że przemysł cukierniczy będzie bardzo licznie zastąpiony na Wystawie, by w ten sposób nawiązać stosunki z nieznanemi mu dotąd kołami handlowemi.

Wł. B-n.

Zjednoczenie Fabrykanków Wyrobów Cukierniczych i Przetworów Owocowych w Poznaniu wobec przyszłej Powszechne Wystawy Krajowej.

W poniedziałek 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Cegielskiego zebranie wymienionego Zjednoczenia. Celem zebrania było, zajęcie stanowiska w sprawie wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. Na zebranie przybył przedstawiciel dyrekcji Wystawy Krajowej — p. dr. Piechocki, który zaznajomił zebranych z planem sytuacyjnym Powszechnej Wystawy Krajowej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa warunków, na podstawie których mógłby przemysł cukierniczy uczestniczyć w Wystawie. Po uzgodnieniu tego punktu zebranie powzięło jednomyślnie uchwałę, w myśl której przedsiębiorstwa należące do Zjednoczenia postanowiły wziąć udział w Wystawie.

Następnie dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich, p. Krzyżankiewicz referował sprawę detalicznej sprzedaży przez wystawców na Powszechnej Wystawie Krajowej. Do Komisji odnośnej grupy (przemysłu cukiern.) z ramienia Zjednoczenia weszli: p. prezes Cegielski, p. wicepr. Wróblewski i p. sekr. Buksalewicz.

w. b.

Pęd do samodzielności.

Lista pryncypałów cukierniczych, którzy zrezygnowali z prowadzenia swego interesu obejmuje rok rocznie poważne pozycje. Lecz równocześnie ukazują się w nie mniejszej mierze nowe firmy z branży cukierniczej. Jest to pewien objaw, który przybiera u nas formy niezdrowe, i dzięki któremu mamy coraz więcej anemicznych firm, które swą egzystencję kryją pod anonimowem często egzotycznem brzmieniem swej nazwy.

Można mówić poprostu o epidemji grasującej pomiędzy fachowcami cukierniczymi i niefachowcami, założenia fabryczki keksów, pierników, wafli lub karmelków, którą następnie po niewielu miesiącach zazamyka się, zależnie od usposobienia właściciela, z deficytem, lub otwartem bankructwem.

Pomiędzy tymi eksperymentatorami są ludzie, którzy pracowali przez dłuższy okres czasu na dobrze płatnych stanowiskach i odłożyli sobie też nieco grosza. Dobrzy fachowcy, lecz mało doświadczeni w samodzielnem prowadzeniu interesu, pchają się oni jednak do założenia własnej fabryki. Drugą grupę takich nowych fabrykantów stanowią ludzie, bez jakiegokolwiek doświadczenia, którzy nie dorośli do dzisiejszych czasów i nie mają pojęcia o panujących obecnie stosunkach gospodarczych i konjunkturach. Gdzieś doszli do gotówki, lub też spadła im ona w łono przez bogaty ożenek, spadek, lub łatwowierność krewnych. Ci ludzie pałają jednak największą żądzą usamodzielnienia się. Widzą tylko glazurę interesu i różowe strony samodzielności. Czy pryncypałowie, których znają, taksamo widzą te rzeczy, o tem ci Panowie, wogóle sobie sprawy nie zdają.

Być właścicielem firmy — kupcem — przemysłowcem — Panem, za wszelką cenę, to ich jedyne marzenie.

Początkowo zabawa w pryncypała jest dość przyjemna. W krótce jednak ukazują się pierwsze ciernie których z każdym dniem jest więcej.

Wktrótce zaczyna się ukazywać brak różnych urządzeń, surowców i t. d. na które niema kapitału, wyczerpanego przy założeniu przedsiębiorstwa. Wnet spostrzega to odbiorca — detalista, wymyśla i grymasi, znajduje że produkcja za mało urozmaicona za mały wybór w wytwarzanych gatunkach i t. d.

W końcu sam właściciel zrobi spostrzeżenie, że w jego interesie wiele brak, co u konkurenta lub u byłego pryncypała było zawsze w zapasie i zaczyna zamawiać to i owo u niego, aby ratować poważanie swego przedsiębiorstwa. To już jest droga pochyła, po której łatwo stoczyć się. O kredyt który

by mógł służyć na inwestycje lub polepszenie produkcji dziś bardzo trudno. Natomiast detalista żąda kredytu jaknajdłuższego i tu dopiero zaczyna się błędne koło, z którego tylko nieliczni znajdują wyjście. Dużo stosunkowo kosztują podróżujący. Ich wydatki stanowią dla słabego interesu poważną pozycje. Bez podróżującego natomiast nie można się obejść.

Wszystkie te wydatki należy robić z góry, następnie czekać na ich zwrot a w końcu dopiero pomyśleć ile też zostało w tem zysku. Nieraz trzeba rzucić na rynek towar prawie za bezcen, czy to ze względu na brak gotówki, czy też ponieważ sezon minął a towaru nie sprzedanego pozostało jeszcze dużo.

Wśród takich kłopotów nurtuje pryncypała coraz częściej myśl o bankructwie i o dostatnim a spokojnym chlebie, który jadał pracując na stanowisku płatnem.

Po upływie pewnego czasu zanika ślad po nowym interesie a pan pryncypał chętnie wrócił na dobrze opłaconą kondycję. Pozostaje tylko żal dostawców o niepopłacone rachunki za surowiec.

Ten pęd do samodzielności występujący epidemicznie szczególnie wśród młodszych pracowników jest trudno uleczalnym, a występuje przeważnie u tych co mają tylko niewiele kapitału a jeszcze mniej doświadczenia.

Nie piszę tych słów poto żeby odstraszyć naszą młodzież od usamodzielnienia się, lecz żeby ostrzec i pokierować na drogę rozwagi i dobrego zastanowienia się, kto i kiedy ma pomyśleć o założeniu własnego przedsiębiorstwa. Lista zaginionych pryncypałów nie przysparza naszemu zawodowi honoru.

Władysław Gryczyński, (—) Poznań.

Walne Zebranie Cechu Cukierników w Poznaniu.

W poniedziałek, 23 stycznia odbyło się Walne Zebranie Cechu Cukierników w Poznaniu pod przewodnictwem cechmistrza p. Fr. Rączyńskiego.

Referat z działalności cechu za rok ubiegły wygłosił w zastępstwie sekretarza p. Łożykowski; sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik p. Mielcarek.

Po wyczerpaniu dyskusji nad powyższemi sprawozdaniami, rozpoczęło się walne zebranie w myśl przepisów nowej ustawy przemysłowej.

Na przewodniczącego powołano jednomyślnie p. Wawrzyniaka.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu. Z czterech proponowanych na cechmistrza kandydatów wybrano dotychczasowego cechmistrza p. Fr. Rączyńskiego.

Na dalsze urzędy powołano przez aklamację panów: Webera (jako zastępcę cechmistrza), Łożykowskiego (sekretarz), Wawrzyniaka (zast. sekr.). Mielcarka (skarbnik), Raczkowskiego i Droszcza (ławnicy) oraz pp. Boesa, Skowrońskiego i Bednarka jako chorążych.

Drugie zebranie

Wobec nieobecności przedstawiciela Izby Rzemieślniczej na zebraniu w dniu 23 stycznia odbyło się ze względów formalnych drugie walne zebranie Cechu Cukierniczego w środę, dnia 15 lutego o g. 4 po poł. w salce Izby Rzemieślniczej w Poznaniu przy licznym udziale członków. Przewodniczył zebraniu p. Leon Schneider, sekretarz Izby Rzemieślniczej. Sekretarzował p. K. Łożykowski.

Zarząd wybrano w następującym składzie:

Fr. Rączyński, cechmistrz,
K. Łożykowski, sekretarz.
St. Mielcarek, skarbnik,
A. Droszcz, Nyga, } ławnicy

Po wyborze nowego zarządu, przewodnictwo obejmuje cechmistrz p. Rączyński. Po odczytaniu przyjęcia nowych ustaw cechowych, nastąpiła ożywiona dyskusja, której wynikiem było przepisanie cechu cukierniczego na Cech Mistrzów Cukierniczych Poznań.

O godz. 17.25 cechmistrz p. Rączyński solwował zebranie.

Prosimy zwrócić uwagę na nasz dział ogłoszeniowy!!

Bal mistrzów cukierniczych w Poznaniu.

W poniedziałek 13-go b m. zapełniły się sale Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, wesołym rojem braci cukierniczej i zaproszonych gości, którzy przybyli, aby choć na jeden wieczór zapomnieć o swych codziennych troskach i oddać hołd księciu karnawałowi.

Wytworne stroje pań mieniły się w potokach światła elektrycznego, a pomiędzy niemi przesuwały się czarne ubrania panów podobne do dumnych motyli nocnych.

Mimo doskonałej frekwencji, młodzież miała dość miejsca do pląsów, którym przygrywała znakomita orkiestra. Łaknących posiłku i dobrej kropli, zapraszały obficie zaopatrzone bufety.

Trzeba przyznać, że komitet balowy z p. cechmistrzem Rączyńskim na czele, wywiązał się ze swej roli doskonale. To też zabawa szła w najlepsze i w wyjątkowo serdecznym nastroju przeciągnęła się do samego rana.

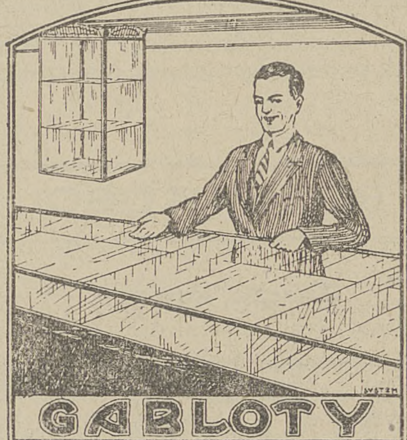
Wśród zaproszonych gości honorowych zauważyliśmy p. Juszczaka, syndyka Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, p. inż. Głowackiego, dyr. Browarów Huggera i wielu innych.

Z naszego przemysłu rodzimego.

„Konik“ Wielkopolska wytwórnia zabawek. W Poznaniu przy ul. Szwajcarskiej 14 istnieje placówka przemysłowa o której za mało jeszcze u nas słychać, gdyż właściciel stawił sobie za cel dotrzeć do klientów nie drogą krzykliwej reklamy, lecz solidnością i gustownem wykonaniem produkcji. Jest to fabryka zabawek „Konik“ której specjalnością jest fabrykacja z masy papierowej zajączków wielkanocnych do napełniania i bombonierek. Mieliśmy sposobność oglądania wytwórni, jej produkcji i stwierdzić musimy, że fabryka ma szanse wyparcia z naszego rynku produkcji zagranicznej, gdyż jej wytwory solidnością dorównują nienieckim czy francuskim wyrobom z tej dziedziny, a ceny choćby jako wyrobu krajowego nie obciążonego cłem, kalkulują się taniej.

Szan. PP. kolegom polecić możemy firmę „Konik“ przy pokrywaniu swego zapotrzebowania na Wielkanoc.

Jak to nazwać? Niedawno w jednym z tutejszych pism fachowych ukazało się ogłoszenie niemieckiej fabryki aparatów do parzenia kawy „Expresso“ z którego wynikało, że wyroby polskie z tej dziedziny są tandetą i nie mogą być lepsze od niemieckich, gdyż są tańsze. Jest to, pominąwszy zuchwałość umieszczenia takiego twierdzenia w polskim piśmie także śmiałością ze stanowiska kupieckiego, gdyż kalkulacja jest tajemnicą każdej produkcji i nie można jej obalić takiem twierdzeniem, że co tańsze koniecznie musi być gorsze.



Wiemy, że fachowcy uznali nasze polskie aparaty do parzenia kawy „Polexpres" wyrabiane przez firmę Kubś i Gogołkiewicz w Poznaniu, jednomyślnie za pierwszorzędne i w użyciu oszczędniejsze od niemieckich. Że są tańsze to jeszcze jeden powód żeby niepotrzebnie nie zakupować aparatów zagranicznych.

Zresztą na takie ogłoszenie jak to, o którym mowa, zwracamy uwagę miarodajnych czynników, stojących na straży interesów polskiego przemysłu.

SPRAWY GOSPODARCZE

Okólnik w sprawie rozkładania na raty podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu rozesłało do Izb skarbowych następujący okólnik: Upoważnia się urzędy skarbowe do rozkładania na raty do 31 marca b. r. zaległości podatku przemysłowego od obrotu bez ograniczenia kwoty, nieprzekraczającej jednak w łącznej sumie wraz z dodatkami samorządowymi, 100 procent rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy. Wniosek rozłożenia na raty ponad 100 procent rocznego przypisu, urzędy skarbowe winne przedstawić do decyzji właściwych Izb skarbowych. 2) Upoważnia się izby skarbowe do rozkładania na raty w granicach do 1 października b. r. zaległości podatku przemysłowego od obrotu wynoszącego ponad 100 procent rocznego przypisu tegoż podatku za ostatni rok podatkowy, jednak nieprzekraczającego sumy 30.000 zł.

ROZMAITOŚCI

Znaczki kawowe.

Rząd brazylijski ogłasza dekret, rozporządzający wydanie szczególnych znaczków na pamiątkę „200-stulecia jubileuszu kawy". Znaczki te znajdą zastosowanie tak użytku krajowego jak i zagranicznego. Są one czworokątne i pokazują podobiznę młodej, uwieńczonej kobiety, trzymającej w lewej ręce gałązkę krzewu kawowego. Po lewym boku znajdują się w dekoratywnej ramce oznaczenie wartościowe znaczków, które w obieg puszczone zostaną 5 lutego b. r. po 100, 200 i 300 Reis i następujący napis „Bicentenario do Caffeiro" i „Brasil Correio".

OD REDAKCJI

Od niniejszego numeru jako redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Cukierniczego" podpisuje p. Kazimierz Łożykowski, mistrz cukierniczy w Poznaniu.



PRZEPISY I RECEPTY

Przedruk wzbroniony.

Lody na półmisku.

(patrz poniższą ilustrację.)

Gładki koszyk z karmelu, brzeg ząbkowany w koło, w blado zielonym kolorze.



Pałąk: czekoladowo ciemny kolor, w środku przeciągnięty drutem. Z karmelu zielonego formuje się liście winne, zawiesza także się 3—4 winogrona, które się składają z naturalnych winogron obciągniętych w karmelu i układanych odpowiednio. Z jednej strony kosza nalepia się grono, ogonki i listki. Na drugiej połowie pałąka, wiąże się piękną wstążkę z kokardą. Wtenczas napełnia się kosz lodami o formach owoców i garniruje odpowiednio listkami winnymi wykonanemi z karmelu.

Władysław Gryczyński.

Do dzisiejszego numeru załączamy prospekt f-y „Lustrzan" w Grudziądzu.

Debaty w ważnych sprawach.

Na dzień 24 b. m. do stolicy został zwołany zjazd przedstawicieli cukiernictwa polskiego. dla omówienia wielu ważnych spraw, doby obecnej. dotyczących naszego zawodu. Niestety wszakże, ze smutkiem tu podkreślić należy, ze zainteresowanie się ogólnie doniosłego znaczenia sprawami, tym razem wypadło bardzo słabo, bo na kilkadziesiąt rozesłanych zaproszeń przez sekretarjat cechu warszawskiego zaledwie trzy miasta przysłały swych przedstawicieli a mianowicie: przybyli P. P. koledzy Z. Biemierz (zawsze i wszędzie obecny tam gdzie cokolwiek pożytecznego jest do zrobienia) A. Weltz, K. Jabłoński ze Lwowa. Również niemniej czynny p. A. Kowalczyk w towarzystwie R. Gulenicza i St. Dobrowolskiego z Łodzi. Przybył również znany społecznik na kresach wschodnich T. Krasowski z Wilna, wreszcie z Pomorza W. Kulesza. Ta skromna grupka ludzi aczkolwiek owiana najlepszym duchem, nie mogła podejmować obowiązujących dla wszystkich uchwał Wypadało raczej ograniczać się li tylko do orjentacyjno-informacyjnych pogawędek, które, i tak mam nadzieję, wydadzą zadowalniajęce wszystkich rezultaty.

Zastanowiano się kolejno i ustalano poglądy przedewszystkiem co do Izb Rzemieślniczych gdzie starano się przyjąć zasadę w prowadzeniu jednolitej ustawy dla wszystkich stowarzyszeń cukierniczych, kładząc przytem główny nacisk na utrzymanie przy cechach dotychczasowego prawa wyzwalania uczniów. Prace w tym kierunku pierwszy podjąć ma cech warszawski, i z wynikiem jej jako wzorem zapoznać zainterosowane stowarzyszenia cukiernicze.

Mówiono również o konsolidacji cechów w tym celu, aby cukiernictwo nie rozproszkowywać ale możliwie zgrupować w jedno centralne środowisko.

Dużo czasu poświęcono nad wyszukaniem środków do walki z niepowołaną konkurencją i chałupnictwem wogóle. Niestety jednak w dotychczasowych warunkach znajdowano tylko półśrodki — które zazwyczaj nie wiodą do celu. Tedy więc cała nadzieja leży w przyszłych Izbach które będą w mocy zmienić istniejące prawo o handlu zwłaszcza gdy chodzi o jego rozgraniczenie i warunki wytwarzania.

Pozatem, żywo dyskutowano nad mającem w krótce wejść w życie prawem, o mechanizacji piekarń i kasowaniu pracowni w suterynach. Co do punktu pierwszego zawsze czynny Lwów i tym razem nieczekając zmiłowania Boskiego opracował bardzo szczegółowe memorandum do centralnych władz ze wskazaniem bezcelowości stosowania mechanizacji w pracowniach cukierniczych, w których mąka używana jest w gramowych ilościach, a maszyny zastosować by się wprost niedały, chociażby ze względu na różnorodność wyrobów wymagającej prezecyjności wykończenia. Zresztą sam ustawodawca najprawdopodobniej miał na myśli piekarnie i piekarstwo wogóle gdzie się producja jednolicie dokonywa sposobem masowym. Co zaś dot. nas prawo to przyczynić by się mogło znakomicie do rozwielmożnienia się chałupnictwa zazwyczaj mało uchwytnego dla wszelkiej kontroli.

Memorandum więc to (a nawisem dodam że i Warszawa już uczyniła zabiegi) podpisane przez obecnych delegatów osobiście w dniu 25 I doręczonem zostało panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, który wyłuszczone wywody przyjął nader życzliwie i przyrzekł w kierunku dodatnim dla nas wprowadzić pewne zmiany.

Tym sposobem jedna z bardzo dotkliwych krzywd, które w krótkim czasie dotknąć by nas mogła narazie przynajmniej już nie istnieje.

Również co do sprawy drugiej, zamykanie pracowni w suterynach, dzięki usilnym staraniom cechu warszawskiego, który od dłuższego czasu kołatał do władz odnośnych o złagodzenie rozporządzenia. Projekt godziło już w sam byt wielu zakładom cukierniczym udało się tym razem załatwić pomyślnie. Tu pan Minister Składkowski (jedyny z polskich ministrów) poszedł w swojem zrozumieniu dla naszych krzywd nieco dalej. Zaproponował nam bowiem napisać samym ustawę zbytnio nas niekrzywdzącą opartą o zasady hygjeny co też z naszej strony skwapliwie dokonanem zostało i panu Min. do zaakceptowania złożono, które być może nieco zostanie zmieniony ale w każdym razie mamy wszelkie podstawy już dziś do stwierdzenia, że co do pracowni w suterynach — to zainteresowani spać mogą spokojnie, naturalnie o ile lokale odpowiadają pod względem światła i powietrza.

Z tego chociażby małego rezultatu widzimy czegoby żadną miarą niemogła dokonać jednostka, tego

dokonał wysiłek zbiorowy. Tymczasem znakomita większość naszej rodziny cukierniczej tego widać zrozumieć nie może. Żyjąc z dnia na dzień zasadą „kiedy mi tatulo buty zabrał to niech mi nogi marzną". A już klasycznem potwierdzeniem apatji jest Kraków, który na zaproszenie cechu warszawskiego, odpowiedział że w obradach udziału przyjąć nie może, bo dziś jeszcze nie wie jaki charakter przybierze w przyszłości cukiernictwo krakowskie. Zaiste ubolewania godna odpowiedź rzecznika tamtejszej korporacji. którą dla potomności nato zapamiętać, a takich niestety jest wielu i to właśnie w dobie kiedy samo życie zmusza do bezustannej walki (zresztą do tej sprawy powrócimy jeszcze).

Ponadto poruszono sprawę stosunku do żydów na gruncie zawodowym przyszłych Izb. Sprawa ta, nader cieżka do rozwiązania mimo poświęcenia jej sporo czasu, nie dała pozytywnych rezultatów, bowiem zarówno Centrum, Mało- i Wielkopolska z Pomorzem jakoteż Kresy Wschodnie zbyt rozbieżne mają poglądy. Niemniej przecież wcześniej czy później stosunek ten musi być jakoś określony. Pożądanem więc już dziś by było otworzyć na łamach naszego „Przeglądu Cukierniczego" w tej materji dyskusję.

W końcu dla celów orjentacyjnych, poruszono sprawę wyborów do Izb ustawodawczych Po wymianie poglądów w tej materji posiedzenie zamknięto.

Władysław Swobodziński
Warszawa.

Wykazy młodocianych.

Zakłady pracy zatrudniające młodoc. obowiązane są prowadzić wykazy młodocian. według wzoru wydanego przez Rząd w formie książki sznurowanej.

Po osznurowaniu i przyłożeniu pieczęci lakowej wykaz winien być w warsztacie przechowany i na żądanie inspekcji pracy okazany.

Prócz tego należy prowadzić i w warsztacie na widocznem miejscu wywiesić spis młodocianych z wyznaczonym czasem pracy (rozpoczęcie, zakończenie i przerwy.)

Pracodawca winien zwolnić młodocianego od pracy w granicach 6 godzin tygodniowo celem uczęszczania do szkoły jeżeli nauka odbywa się w godz. pracy młodocian.

Każdy młodociany, uczęszczający na naukę posiada książeczkę obecności w której zarząd szkoły zaznacza obecność młodocianego na nauce.

Pracodawca winien książkę kontrolować i kontrolę stwierdzać podpisem.

Pracodawca zatrudniający młodocian. obowiązany jest w czasie od 1 do 31 stycznia każdego roku sporządzić wykazy młodocianych według specjalnego wzoru i przesłać właściwemu inspektorowi pracy.

WSKAZÓWKI I RADY

Mycie flaszek.

Do 2 litrów (2 kwart) wody wsypać 20 gr (1 łut) chlorku wapna, wymieszać i tą wodą napełnić flaszki. Po 3—4 dniach wylać, i flaszki popłukać dwa razy wodą czystą. Flaszki o stęchłym zapachu nalewa się rozczynem z nadmanganianu potosowego (dostanie się w drogerji) i zostawia tak na kilka godzin starannie. Poczem się je płucze starannie.

Mycie okien.

Dla nadania szybom połysku, płucze się czysto obmyte okna wodą, do której na 1/2 l (1/2 kwarty) wody wlewa się 4 łyżki salmiaku i 1/4 l (1 kwaterkę) spirytusu denaturowanego. Tym płynem opłukane okna są jasne i czyste.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Odpowiedzi na Nr. ?

Pan Widerman Topiel Nr. 12.

W odpowiedzi na zapytanie w Przeglądzie Cukierniczem donoszę, że kremy w szekoladkach mogą wtenczas stać się skredziało - twardemi: jeżeli są za mało zagrzewane pomadki przed wylaniem ich w puder.

Pomadka gorąco zagrzana staje się po pewnem czasie gładką i płynną. Notomiast pomadki słabo zagrzewane; mają początkowo krem wolny, jednakże po kilku dniach będą twarde czyli skredziałe.

Władysław Gryczyński

Zapytanie Nr. 24. Jak się piecze tort drzewcowy, nie posiadając do tego aparatu?

Proszę panów Kolegów o dobrą radę!

L. Z. Bydgoszcz.

Zapytanie Nr. 25. Proszę o prawdziwy recept na torciki ananasowe, dobre i nie drogie.

W. Zachariasz.

Z RYNKÓW

Masło.

Na rynku masła panuje nastrój mocniejszy, co się tłumaczy zmiejszeniem podaży tego artykułu w ostatnich tygodniach.

Jaja.

Produkcja jaj świeżych zwiększa się z dnia na dzień, w związkn z czem ceny mają tendencję zniżkową. Popyt zagranicy na jaja świeżej produkcji znaczny. Dotychczas wywieziono niewielkie partje towaru do Anglji. W Warszawie notowano ostatnio za skrzynię jaj świeżych: 330 zł. za skrzynię jaj prześwietlanych, przebieranych 340 zł loco skład, w detalu za sztukę 25 groszy.

WESOŁY KĄCIK

Nauka.

— Na co żołnierz ma głowę?

— Aby myślał, panie plutonowy!

— Nieprawda! Żołnierz ma na to głowę, aby mu kołnierz górą nie wyskoczył!

W szkole.

— Jak nazywamy człowieka, który mówi nieprawdę?

— Kłamcą.

— Dobrze, a człowieka mówiącego prawdę?

— Idjotą!

Nowy Drzymała.

— Albo zapłacicie gospodarzu karę, albo protokuł.

— Za co, panie postronkowy?

— Za spanie na wozie.

— Po sprawiedliwości to zdrzemnąłem się niechcący.

— Wszystko jedno płacić trzeba, takie rozporządzenie.

— A dyć Drzymale -dali za to nagrodę, a mnie protokuł? Niesprawiedliwie, panie postronkowy!

Nie wierzyła.

Komendant (do strażnika): — Czemu pan nie był przy gaszeniu ognia?

Strażnik: — Bo żona nie chciała mi wierzyć, że się paliło...